



*Biuletyn Międzynarodowy
Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytetu Jagiellońskiego*

Redakcja: Piotr Bajor (red. naczelny), Olga Plaze, Patrycja Lipold
Opiekun naukowy: dr hab. Michał Chorośnicki, prof. UJ.
Kontakt: ul. Jabłonowskich 5, 31-007 Kraków
e-mail: biuletyn@inp.uj.edu.pl

Nr 13 (13), czerwiec 2008

Marek Czajkowski

**Szczyt Rosja – UE w Chanty-Mansyjsku.
Na Wschodzie bez zmian**

W dniach 26 – 27 czerwca 2008 roku odbył się szczyt Rosja – Unia Europejska, do którego doszło w rosyjskim Chanty-Mansyjsku, stolicy Chanty-Mansyjskiego Okręgu Autonomicznego. Ten podmiot Federacji Rosyjskiej o powierzchni ponad pół miliona kilometrów kwadratowych (prawie dwa razy większy niż Polska), z liczbą ludności ok. półtora miliona mieszkańców, jest jak mało które miejsce współczesnej Rosji zwierciadłem, w którym odbijają się wszystkie charakterystyczne cechy tego państwa – szanse i zagrożenia przed jakimi Rosja stoi. Z jednej strony obwód jest niezwykle bogaty w surowce naturalne (nazwy głównych miejscowości nieodmiennie kojarzą się z przemysłem naftowym: Surgut, Neftejugansk i inne), z drugiej zaś jest tu jeden z największych odsetków zakażonych HIV w całej Rosji (ponad 5% mieszkańców żyje z HIV¹). Z jednej strony mamy supernowoczesne budynki w centrum sześćdziesięcioletniego Chanty-Mansyjska, z drugiej biedę

¹ Dane WHO za 2005.



prymitywnej syberyjskiej wsi. Z jednej strony bogactwo i potencjał naftowych interesów, z drugiej gigantyczna korupcja, przestępczość zorganizowana, samowola władzy i administracji.

Chanty-Mansyjsk symbolizuje jednak przede wszystkim energetyczną potęgę Rosji, która w przekonaniu władz ma nie tylko uzdrowić kraj i rozwiązać wszystkie jego problemy, ale także być skutecznym narzędziem realizacji polityki zagranicznej. W stosunkach z Unią Europejską bardzo wyraźnie widać, że instrument ten jest wykorzystywany dla zniwelowania znacznych asymetrii wzajemnych stosunków gospodarczych, które kształtują się na korzyść UE (ludność: 500 mln do 140 mln, PKB: 13,7 bln do 0,8 bln², wzajemne obroty handlowe z Unią to dla Rosji 55% całości, dla Unii 10%).

Przebieg spotkania w Chanty-Mansyjsku dobrze odzwierciedla istniejący stan stosunków pomiędzy Rosją a Unią Europejską. Mówiąc bardzo ogólnie sprowadzają się one do tego, że po pierwsze, obie strony są na siebie skazane, a ich współpraca jest koniecznością. Po drugie, Europa i Rosja odmiennie wyobrażają sobie tę współpracę, ponieważ obydwa wielkie podmioty mają znacząco odmienne wizje świata i swojego miejsca w nim, a także charakteru stosunków międzynarodowych. W związku z tym, z jednej strony przedstawiciele Unii podkreślali (nie po raz pierwszy zresztą) konieczność uregulowania współpracy na zasadach wzajemności, otwartości i przejrzystości powiązań oraz stabilności prawa. Natomiast Rosjanie akcentowali (także nie po raz pierwszy), że jako gwaranci bezpieczeństwa energetycznego oczekują uprzywilejowanej pozycji, wychodząc z założenia, że Rosja Europie jest bardziej potrzebna niż Europa Rosji.

Taki stan rzeczy spowodował, że podczas szczytu nie nastąpiło istotne zbliżenie stanowisk, ani jakakolwiek znaczna zmiana w obrazie wzajemnych stosunków. Rosjanie nie widzą bowiem powodu, dla którego mieliby przyjmować zachodnie standardy funkcjonowania gospodarki i systemu prawnego, uważając, że każde państwo może suwerennie wedle własnej percepcji interesów układać swe stosunki wewnętrzne bez wpływu z zewnątrz. Europejczycy zaś podkreślają swoje przywiązanie do stabilnego, zinstytucjonalizowanego i przewidywalnego, a przede wszystkim zdemonopolizowanego systemu gospodarczego, oczekując, że Rosja będzie szybko i sprawnie ewoluowała w tym kierunku.

Na szczycie praktycznie nie krytykowano sytuacji politycznej w Rosji, która w ciągu ostatnich kilku lat była wygodnym – choć nie zawsze – instrumentem nacisku

² PKB liczony w cenach bieżących, z uwzględnieniem PPP stosunek wyniesie 13,5 - 1,5. Dane za 2005, według ONZ: Human Development Report 2007/2008.



na to państwo. Tym razem zachodni przywódcy postanowili „dać szansę” nowemu prezydentowi Rosji, który kreowany jest na swego rodzaju „liberała i demokratę”. Europa wstrzymuje krytykę i czeka na to, jaką treścią Miedwiediew wypełni nadzieję, która pojawiła się w związku z jego osobą. Dlatego też w przeciwieństwie do innych tego typu okazji, nie padła żadna poważniejsza krytyka demokracji, praw człowieka i wolności politycznych w Rosji.

Jedynym, praktycznie ważnym skutkiem szczytu było oficjalne zaanonsowanie rozpoczęcia rozmów na temat porozumienia handlowego Rosja – UE. Dotychczasowy układ regulujący stosunki w tej dziedzinie wygasł z końcem 2007 roku (strony porozumiały się co do dalszego, tymczasowego jego stosowania), a dla nikogo już od dawna nie ulegało wątpliwości, że stan prawny aktualnych stosunków handlowych wymaga rewizji, jako że nie odpowiada już współczesnym realiom. Negocjacje nowego traktatu będą się jednak ciągnąć długo, ponieważ materia jest niezwykle trudna, a interesy w dużej mierze sprzeczne. Można spodziewać się nawet kilkuletnich przepychanek, a kształt przyszłych rozwiązań jest dziś praktycznie niemożliwy do przewidzenia. Tym bardziej, że jak niektórzy sądzą, Rosji nie zależy na szybkim zakończeniu rokowań, ponieważ władze tego państwa uważają, że z czasem pozycja Rosji będzie jeszcze się wzmacniać w wyniku rosnącej zależności energetycznej Europy od surowców energetycznych, przy jednoczesnym wzroście poziomu dywersyfikacji kierunków eksportu z Rosji. Przy okazji strona rosyjska nie zawahała się wypomnieć Unii Europejskiej słabości (w mniemaniu Rosji) jej systemu instytucjonalnego, wskazując na to, że negocjacje te winny rozpocząć się w zeszłym roku, a za ich brak Rosja obwinia szkodliwe partykularyzmy wewnętrzne. Odnosi się to do wetowania mandatu negocjacyjnego przez Polskę, a następnie Litwę, które to państwa broniły w ten sposób swoich interesów, w ich mniemaniu niedostatecznie uwzględnionych przez Unię.

Przy okazji szczytu mogliśmy także obserwować rosyjską praktykę różnicowania polityki wobec państw europejskich i USA. Objawiło się to przede wszystkim w miażdżącej krytyce, jaką przedstawił Dmitrij Miedwiediew w stosunku do ekonomicznych działań USA. Rosyjski prezydent oskarżył mianowicie Stany Zjednoczone o to, że są w zasadzie jedynym źródłem światowego spowolnienia gospodarczego, inflacji i wysokich cen ropy. Według niego, to polityka gospodarcza USA oraz niemożność tego państwa uporania się z wewnętrznymi problemami wciąga świat w przepaść kryzysu.

Podsumowując, można stwierdzić, że szczyt w Chanty-Mansyjsku nie zmienił w zasadniczy sposób relacji Rosja-UE, ponieważ nie dokonał przełomu w kwestiach fundamentalnych, których zresztą tak naprawdę strony nie oczekiwały. Można



natomiast stwierdzić, że nastąpiło pewne ocieplenie, związane głównie z tym, że Zachód „daje szansę” Miedwiedewowi i przyjmuje postawę wyczekiwania na rozwój sytuacji wewnętrznej w Rosji. Szczególnie chodzi tu o to, czy faktycznie polityka wewnętrzna i zagraniczna Rosji będzie prowadzona inaczej pod władzą nowego prezydenta, czy też wszystko pozostanie tak, jak przed zmianą na szczycie władzy, czyli w rękach Putina. W gruncie rzeczy nie wiadomo jeszcze, czy takie zmiany nastąpią, czy też nie i właśnie na to czeka Unia Europejska.

Rosja natomiast próbuje możliwie jak najszerzej wykorzystać swe atuty w walce o to, co dla niej jest najcenniejsze, czyli o pozycję mocarstwa światowego, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Bez takiej pozycji Rosja nie wyobraża sobie rozwoju i jej przywódcy wierzą, że wkrótce Federacja Rosyjska może takie miejsce zająć. Jednocześnie najważniejszym instrumentem rosyjskiej mocarstwowości są obecnie zasoby energetyczne i Kreml stara się maksymalizować ich wykorzystanie. Prowadzi więc swego rodzaju ofensywę na wielu frontach mającą zapewnić Rosji najbardziej optymalną pozycję zarówno do zarabiania pieniędzy na surowcach energetycznych, jak też ich wykorzystaniu dla realizacji wpływów politycznych. Abstrahując od tego, jaką wartość i jakie faktyczne perspektywy ma taka polityka, to jednak determinuje ona stosunki Rosji z innymi państwami, czego dobrym przykładem są stosunki z UE.

W perspektywie należy oczekiwać kontynuacji obecnej polityki z obu stron, obejmującej następujące aspekty:

- bieżące relacje gospodarcze będą się rozwijały w wyniku coraz większego wzajemnego zapotrzebowania gospodarek na współpracę,
- stosunki polityczne pozostaną w stanie wzajemnej nieufności,
- negocjacje dotyczące traktatu gospodarczego będą bardzo trudne i długotrwałe.

Realizacji takiego właśnie scenariusza należy się spodziewać w dającej się przewidzieć przyszłości, pod warunkiem, że nie pojawią się nowe okoliczności. Mogłyby nimi być radykalne pogorszenie sytuacji gospodarczej i społecznej w Rosji, gwałtowny kryzys światowy, lub inne, trudne do przewidzenia czynniki destabilizacyjne. W takich drastycznie zmienionych okolicznościach można byłoby się spodziewać ewentualnej zmiany nastawienia jednej bądź drugiej strony.



dr Marek Czajkowski - pracownik Katedry Stosunków Międzynarodowych i Polityki Zagranicznej Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ. Zajmuje się problematyką stosunków międzynarodowych ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa międzynarodowego i tematyki rosjoznawczej. Główne publikacje to: monografia *Rosja w Europie*, Kraków 2003, rozdziały w podręczniku *Rosjoznawstwo*, Kraków 2004, prace redagowane: *Stanowisko UE wobec Polski i jej sąsiadów w przededniu poszerzenia* (współredaktor Erhard Cziomer, Kraków 2003, *Międzynarodowe implikacje integracji europejskiej dla Polski i Niemiec* (współredaktor Erhard Cziomer), Kraków 2004 i *Międzynarodowe stosunki polityczne* (współautor).

